

WYDAWCA: Feliks Zawadzki.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., za 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop. Za odnośnienie do domu dopłaca się 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Ralski), w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białym Stoku księgarnia Kaufmana, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwińskiej, w Mohylowie księgarnia Syrkowej, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Szawelach księgarnia K. Sawicza, w Łużynie Ch. Sujera, w Turawach księgarnia St. Sulkiewicza, w Smorgoniu M. Gordon, w Litwie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Izdrowskiego, sprzedaż w kioskach gazety „Kijewska Nowost”, w Żytomierzu K. Ryferty i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungry i Wierzbowa M. i Aleja Jerozolimska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu Księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metzla i Co., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14). Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe

REDAKTOR:

Czesław Jankowski.

Ceny ogłoszeń:

Nadstawiane za jeden wiersz garmontu w tekście lub jego miejsce 1 rb. Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop. Reklamę za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.

KURJER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Bonifratska № 2. Adres telegraficzny: „Wilno-Kurjer”. Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Osobiste porozumienia w redakcji codziennie od 3-iej do 5-iej po południu.

Botaniczny ogród. Sala koncertowa. 300—44a—55 Dyrekcja J. A. Szumana. Telefon 364

Winogradowa, Szurina, Nana Delrez, Zwiedzina, Orłowska, trupa Sokolskiego, Rzdolski, Jankowska,

Kwartet Mascotte, Seymour, Milutina, Struwe, Baistöm i wielu innych.

Szczegóły w afiszu Początek o 8.10 wieczorem. Restauracja otwarta do 2-g. w nocy.

Przypominamy, że należy odnowić prenumeratę na rok 1906.

Administracja

Upraszamy Pp. Prenumeratorów o **niezwłoczne** reklamowanie, z podaniem szczegółowego adresu, w razie niedokładności w odbieraniu pisma.

Administracja.

Petersburski Bank Handlowy Prywatny

Założony r. 1864. ODDZIAŁY: Moskwa, Rostów, Wilno.

Kapitał zakładowy 10.000.000
Kapitał zapasowy 3.668.999, co

ODDZIAŁ WILEŃSKI:

ulica Wielka N 41, d. Zalkinda (obok główn. Statu).

podaje do wiadomości, że od dyskonta weksli, pożyczek pod zastaw papierów wartościowych

POBIERA

od 9% do 11%.

od wkładów bezterminowych i terminowych.

PLACI

od 4% do 6%.

Wileński Prywatny Bank Handlowy i filja OSTROBRAMSKA

z powodu Świąt Bożego Narodzenia

w dniu 24, 25, 26 i 27 grudnia żadnych operacji dokonywać nie będą, a 31 grudnia będą otwarte do g. 12 po poł.

RESTAURACJA HOTELU EUROPEJSKIEGO.

W czasie obiadów i kolacji gra damska orkiestra.

W niedzielę—Kulebiaka, O we środy—Flaki, w soboty—Kolduny. 3—1

KLAD SUKNA i kortów.

an Jaczewski i S-ka
Warszawa, Trębacka 13.
vis-à-vis domu dochodowego Teatrów Rządowych.
Poleca wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych.
Ceny niskie.
Próbki wysyła franco 6—52a—5

Na gwiazdkę!

WYDAWNICTWA JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE.

Chodźko I. Wybór pism w 1 tomie str. 738. Treść: Obrazy Litewskie. Domek mojego dziadka. Boruny. Śmierć mojego dziadka. Ostatnia sesja ekdywizji. Samowar. Powrót dziadka. Poddany. Brzegi Wilji. Pamiętniki Kwestarza. Jubileusz. Duch opiekuńczy. Śmierć Kiejstuta. Autor swatem. Panna respektowa. Dworki na Antokolu. Nowe pamiętniki Kwestarza. W ozdobnej oprawie płóciennej z wyciskami 2 rb.
Darewska Weryha. W miesiącu i na wsi, książeczka dla małych dzieci w ozd. opr. 50
Deotyma. Polska w pieśni. Gonitwy w dolinie Prądnika. Baśń dziejowa z wiołami oryginalnymi ilustracjami J. Mazyskiego w kartonie. 1.50
Zahorski Wł. dr. Katedra Wileńska z licznymi ilustracjami w ozdobnej opr. 3.00
4.50

Wilno, 22 grudnia.

TRAGEDIA.

ga dziś w Petersburgu dwa organy prasy, najbliższe stojące przy rządzie. Pierwszy — to stare „Nowoje Wremia”, wiecznie i zawsze z biurokracją kokietujące. A drugi — to niedawno urodzone „Słowo”, które, jak sygnalizują z nad Nowy, jest zaufanym hr. Wittego organem.

W obu tych gazetach w ostatnich czasach podano szereg oskarżeń przeciw Polakom. Usiłowano w społeczeństwo rosyjskie rzucić nieufność i nienawiść ku Polakom. Usiłowano „prawdziwych ludzi rosyjskich” przekonać, że to właśnie Polacy, do wspólni z innymi „inorodcami”, urządzali strajki, rozrzucaли bomby i w Moskwie wznosili barykady...

Dziś, jak nigdy, musimy się liczyć koniecznie z *opiniją* narodu rosyjskiego. Łada dzień możemy wszak stanąć w Dumie do wspólnej roboty twórczej. Więc mu-

simy z całą stanowczością odierać dziś zamachy na rozmyślnie krzywienie opinii o nas wśród społeczeństwa, które, bądź co bądź, nas nie zna i nie zawsze rozumie.

Popularny wielce p. Mienszikow w zapale patriotyzmu oświadczył, iż „Rosji wypowiedziała wojnę tylko koalicja jej sąsiadów wewnętrznych, a więc Polaków, Żydów, Lotyszów, Estów, Finów, Ormian, Gruzinów i t. d.” Oni to zrobili wybuch w Moskwie, a „celem wybuchu jest oprowadzenie władzy naczelnej nad Rosją przez tę właśnie koalicję...”

W „Słowie” znowu, na dzień onegdajszy tustami czeconkami prowokowano wybuch „narodowego powstania zbrojnego” w Warszawie, a przedtem doradzano zupełnie serjo „wylączenie” Polaków z granic Państwa Rosyjskiego (z domysłem, choć niewypowiedzianem, „odstąpieniem” ich komu innemu)...

Oskarżenia pana Mienszikowa nazwać by należało wprost szaleństwem, bo „zła wola” jest już zbyt w tym względzie potworna. Wszak to już dziś nie jest żadną tajemnicą, że rewolucjonisci polscy są pod zupełną komendą centrów rewolucyjnych rosyjskich. Z Rosji idzie rewolucja i anarchja do Polski, lecz nigdy — z Polski do Rosji. Strajkami kolejowym i pocztowo-telegraficznym, dowodziły w Polsce wyłącznie komitety centralne moskiewskie.

Złosiwsze są jeszcze pszepty „Słowa”, że Polskę za „karę” należy pozostawić własnemu losowi...

„Zburzywszy fortece — pisze zausznik dzisiejszego gabinetu — wyprowadziwszy wojsko z Polski, po przeprowadzeniu granicy między Polską a Rosją w zależności od wskazówek strategicznych, staniemy się daleko silniejsi od granicy zachodniej, pozbedziemy się ogromnej masy Żydów i podniesiemy rosyjski przemysł, z którym dziś zwycięsko walczą nieocelony przemysł polski...”

Rozczulająca, doprawdy, rezygnacja! Ale kogo chce nią „Słowo” straszyc? Naturalnie, Polaków. Panowie ministrowie uśmiechają się pewnie radośnie, że nowego wynaleziono straszaka na „buntowniczych Prwiśliniżni mieszkańców”...

Lecz pytamy teraz stanowczo: kiedy się skończy to szaleństwo na nas? Kiedy się skończy prowokacja i intryga przeciwko Polakom?

Oto Królestwo Polskie pogrążone jest znowu w okowy stanu obłędzenia. Znowu zóldactwo dopuszcza się tam gwałtów. Znowu usiłuje tam ręka żelazna wywołać bunt i oburzenie na ucisk najniesłuszniejszy.

W Królestwie Polskiem nie się nie dzieje, a stan obłędzenia trwa.

I w takiej chwili publiczności z partji „prawdziwych ludzi rosyjskich” mówią najbezczelniej o „odstąpieniu” Polski!...

Czy oni choć trochę rozumieją całą tragedję narodu polskiego?

* Kwestja powrotu armji rosyjskiej z placu boju zaprzęta wciąż prasę zagraniczną.

Dobrze zazwyczaj informowana „Frankfurter Ztg.” utrzymuje, że po rozpuszczeniu zmobilizowanych w sierpniu pułków (130.000 ludzi), pierwsi wrócili do ojczyzny najzdolniejsi i politycznie pewni żołnierze (10 tys. szeregowców i sześćset oficerów). Dalej wysłano z powrotem koleją syberyjską 100 tys. rezerwistów najstarszych wiekiem. Starano się wogóle przewieźć najpierw wojska, które udziału w walkach — nie brały.

Okoliczność ta wpłynęła demoralizująco na pozostałą armję, spragnioną powrotu do ojczyzny, a w bitwach sterana. Zdemoralizowało ją bardziej jeszcze przybycie do Władywostoku jeńców z Japonji.

Powrót wojsk postępuje bardzo powoli, głównie z powodu strajków, przerywających wciąż ruch na kolei syberyjskiej. Ciępią najbardziej chorzy i ranni, na długich popasach.

Burza nadciąga.

Sławnej pamięci książkę Jeremi Wiśniowiecki z dóbr swoich, z głębi Ukrainy, zwykł był opornych lub krapnych chłopów zsyłać „do bardziej oddalonych miejscowości”, mianowicie do grodzieńskich dóbr swoich, pod Kobryń. Czemu dla dawnego Rzymu była dzisiejsza Rumunja, tem dla ks. Jeremiego były strony kobryńskie: miejscem kazni poprawczej dla małoruskiego, krwinkiego i zjadłego chłopstwa.

Do dziś dnia całe okolice w kobryńskim lud mają czystej krwi małoruski, lud rosły, skory do wrzenia, zapamiętały i zacięty. Przechował ten lud z dziada pradziada czystą, dzwięczną mowę małoruską.

Do dziś dnia w Opolu pp. Jeleńskich wznoszą się waly ogromne, sypane ongi przez wygnañców ks. Jeremiego — ale teraz dopiero buchnął tam znany dobrze z dziejów naszych ryk tłuszczy: „Na Lachów!”

Zagrane przez agitatorów, z miast przybyłych, tłumy włościan, liczące do sześciuset głów, ruszyły trzy dni temu na dwór w Opolu. Znieść, zarabować, spalić, z ziemią zrównać i ziemię zagarnąć!

Szła lawa ludzka, burząca się falująca — nie pod żadnym sztandarem, czerwonym lub czarnym, ale rozjadła, rozjuszona, łaknąca łupu.

I opasała dwór... Wojsko, piechota, przeciągające dziś sporemi oddziałami po stronach kobryńskich zaszło drogę tłumowi pod samymi oknami dworu, przecinając pochód ku gorzelni i zabudowaniom gospodarskim.

We dworze niebyleż żywej duszy — oprócz samego właściciela, żony jego i nielicznej służby pokojowej. Czeladź, służba folwarczna, gorzelana etc. wszystko było już dzień przedtem rozpedzone na cztery wiatry przez „gospodarzy” z wioszek okolicznych i rej wodzących po wioskach agitatorów. Sześćset sztuk inwentarza stało we dworze bez krzty karmu; dowożono ukradkiem do obór fury siana przechwytywane i przewracano.

Natknąwszy się na wojsko, tłum — stanął. Żołnierze wzięli na cel... Między wojska a lud rzucił się z ganku p. Jeleński. Podbiegli doń oficerowie, grożąc, że padnie sam... Tłum zawrócił, by okrzyki park. Z dwóch przeciwległych stron ukazały się nowe bandy, również uzbrojone w siekiery, widły, dragi. Wojsko szło naprzód, otaczane coraz bardziej przez koncentrujące się na gorzelnię oddziały włościan.

Pod gorzelnią rozległy się salwy — i jęki, jakich obcy nigdy w życiu nie słysze! Po krwawym śniegu zatarzało się pokaleczone ludzkie mrowie i — pierzchoło zostawiając na placu do dwudziestu trupów.

Nadciągnął oddział dragonów konnych i zajął posterunek we dworze, ratując przedewszystkiem ryczącą z głodu inwentarz. Po pokojach mieszkalnego domu rozkwatowało się wojsko.

Pp. Jeleńscy odjechali podążając do dalszej stacji kolei poleskiej i na Wilno. Przeprowadzając powóz kilkanaście eskorta dragonów, aż wydosłano się w okolicę, nieobjętą „ruchem agrarnym”.

Charakterystyczna rzecz, że dwór w Opolu żył w tradycyjnej zgodzie z włościanstwem okolicznem prawosławnem. Obecny dziedzic Opola, nawet nie bez pewnej dozy doktrynerstwa, dawał temu ukochanemu ludowi dosłownie: siebie. Dość powiedzieć, że podczas cholery ostatniej, nie było gorliwszego odeń sanitariusza narażającego życie po chatach wioskowych.

Teraz, gdy z „żądaniami” lasu i ziemi przyszli do niego włościanie, wydzielił im całe schedy z ziemi Opola. Czy trafnie postąpił? Mniejsza. Dość, że słuch poszedł wśród włościan: „Pan zląkł się! Znaczą — wszystko nasze!”

I ruszyło chłopstwo na dwór... Ale — co dalej? Załoga przeciw wojsku nie może stać tutaj wiecznie w Opolu ani w Kobryńskim.

A chłopci rozproszeni dziś, zbierają się rucanać — jutro, poprzyświągając, że zgłiszczą

dworu zaurzą i srolą zasypią. Hasło teraz idzie, nie już „Brać!” ale „Rznać!”

Co dalej? O mieżdzę z Opolem, w Mołodowie p. Konst. Skirmunta przyszło do krwawego starcia między włościanami a wojskiem; są zabici i rannych ciężko moe wielka.

Dochożdzą nas wieści, że cała szeroka okolica wrzecz już zacyzna i roic się uzbrojonemi bandami włościan.

Z prasy polskiej.

Cenzura rewolucyjna.

× Terroryzowanie opinii publicznej, która się przedewszystkiem wyraża w dziennikach, posłużyło za temat Julianowi Ochorowiczowi do napisania w „Gazecie Polskiej” bardzo rozumnego artykułu p. t. „Nowa cenzura”.

Stronnictwa rewolucyjne miały odwagę etyczną zaproponować w ubiegły piątek dziennikom warszawskim, że nie będą przeskądzały zecerom w ich pracy, że dadzą tej lub owej redakcji odpowiednie „glejty”, ale pod warunkiem, że redakcja taka, o ile nie chce wprost popierać rewolucji, wyrzeknie się wszelkiej krytyki i nie będzie zamieszczała artykułów wstępnych, wyrażających właściwe swoje poglądy.

„Nie chciałem wierzyć własnemu uszom — pisze Ochorowicz. Więc dlatego czekaliśmy cierpliwie lat czterdzieści na nowy przeblysk swobody słowa, żeby go zdusić własnemi rękoma? Więc ponieważ rząd jawny zamyka pisma „zbyt liberalne”, to dlatego rząd tajny ma zamknąć resztę?”

Ochorowicz przyznaje, iż rozumie, że w czasie rewolucji nawet przeciwnika politycznego można ostatecznie karać śmiercią za zdradę sprawy ogólnej, pojmwanej rewolucyjnie.

„Ale żeby sam fakt wypowiedziania sprzecznych poglądów i rozmaitego oświecenia faktów miał ulegać represji, w imię czego? w imię walki o wolność? — to już przechodzi zakres politycznego rozumu, wkraczając w dziedzinę najgłupszych politycznych systemów”.

Ochorowicz bardzo słusznie dowodzi, że jest pewna miara teroru, której, pod groźbą ośmieszenia się, nie wolno przekraczać nawet rewolucjonistom.

„Rząd jawny, celem naprawienia błędów biurokracji, zapowiedział nam konstytucję, a na dowód szczerości swych zamiarów wprowadzenie jej w życie powierzył tejże biurokracji.

Rząd tajny obiecuje nam wolność całkowitą, a na dowód szczerości swych zamiarów, ogranicza tę wolność, jaką nam rząd jawny pozostawił.

Otoż, mojem zdaniem, dzienniki polskie mają w obecnej chwili tylko dwie drogi przed sobą: albo swobodę, albo milczenie. Albo będzie prasa bez cenzury, czy to rządowej, czy rewolucyjnej, albo cenzura bez prasy?”

W zakończeniu oświadcza Ochorowicz, iż pisze w imieniu stronnictwa, którego jeszcze niema na świecie, ale do którego powinnyby należał wszystkie inne: „stronnictwa wolności dla wszystkich”...

W takim stronnictwie może być jedno tylko ograniczenie: „wolność obywatelska kończy się tam, gdzie się zaczyna wolność innych obywateli”...

Kronika krajowa.

WILNO.

— **Zmiany w hierarchji kościelnej.** Z rozporządzenia J. E. Biskupa wileńskiego, ks. Antoni Grekowicz, na własną prośbę, zwolniony został od obowiązku kapelana szpitala Sawicz; na jego miejsce naznaczony został wikary kościoła Ś. Jana, ks. Adam Kulesza.

— **Zamiast powinszowań.** W dniu dzisiejszym otwieramy w „Kurjerze” listę składek na cele dobroczynne, zamiast powinszowań i wzyt świętecznych i noworocznych. W obcych czasach ogólnej biedy i drożyzny opału, sądzimy, iż wielu czytelników „Kurjera” pośpieszy z ofia-

wieszono wydawnictwo pism: „Warszawskiej Gazety”, „Kurjera Porannego” i humorystycznych: „Mucha” i „Kolce”.

Warszawa, 20 grudnia (2 stycznia). Na kolejach stan rzeczy uległ polepszeniu. Na kolejach petersburskiej i odnodze brzeskiej ruch jest normalny. Przy wykryciu fabryki bomb, zaarrestowano kilku anarchistów i Żydów. W mieście spokojnie; większa część fabryk nie jest czynna. Banki i sklepy są otwarte.

Warszawa, 20 grudnia (2 stycznia). Jutro w magistracie, z inicjatywy prezydenta, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie z udziałem zaproszonych obywateli i działaczy społecznych w kwestii utworzenia komisji wyborczych dla wyborów do Dumy.

Splonął starożytny budynek „Pomarańczarni”, pałacowej w Łazienkach, zbudowany w XVIII wieku. Teatr ocalał. Wszystkie rośliny spaliły się.

W Łodzi strejkuje 64 tys. robotników.

W Pabjanicach jacyś nieznani ludzie przybyli do mieszkania sekretarza policmajstra i zranili go dwoma strzałami; sekretarz zmarł.

Plock, 20 grudnia (2 stycznia). Przywrócono prawidłowy ruch na kolejach nadwiślańskich.

Plock, 20 grudnia (2 stycznia). We wsiach, gdzie wojski i pisarze stanowczo odmówili prowadzenia buchalterji i korespondencji z instytucjami rządowymi w języku państwowym, zarządy gminne opieczętowno i działalność ich została zawieszona. Podatki, pobierane przy pomocy oddziałów wojska, wpływają prawidłowo.

Z prasy rosyjskiej.

× Gazeta „Molwa” wyjaśnia, że Duma, jeżeli przyjdzie do skutku, to—spóźni się fatalnie.

Spóźni się dlatego, że już w końcu lutego rozpoczyna się praca na polu w południowych guberniach Rosji. Otoż tam rozpocznie się już wczesną wiosną ruch włościański na wielką skalę; chłopcy zaczynają zasiewać pola—niewłasne, obywatelskie, a co chłop posiał to i zebrać musi, takie już prawo obyczajowe.

Aby przeto zapobiedz wybuchnięciu takiego ruchu w południowych guberniach i stopniowemu rozszerzeniu się ruchu na gubernie środkowe i północne, trzeba aby Duma już pracowała... w styczniu i miała czas uchwalić nowe prawa agrarne, które by zapobiegły wybuchnięciu samowoli włościańskiej.

A czy może Duma zacząć funkcjonować już w styczniu? Nie, nie może; podobnież niema, aby mogła być już w styczniu zwołana.

Tedy konkluduje „Molwa”—Duma spóźni się i nie zdąży przeprowadzić w porę jeszcze jednej z najważniejszych reform, która... która domniemanie będzie wzięta szturmem.

Wesoła perspektywa.

× Naturalnie, gazeta „Nasze Choizajstwo—Nasza Życi” lubi wywlekać sensacyjne wiadomości, skoro rzecz idzie o tę lub ową „wysoko stojącą” osobistość.

Wczoraj uwzięła się dowodzić, że akurat w chwili, gdy rozległy się rewolucyjne hasła: Podnieść depozyty z banku Państwa—sam we własnej osobie gen. Kuropatkin kazał sobie zwrócić z banku Państwa, w złocie, złożone tam swoje oszczędności.

Chodzi głównie o wysokość sumy, rzecywiście pokafkę—Gen. Kuropatkin wycofał z banku Państwa depozyt wynoszący 2.000.000 rubli.

Gazeta obieca dalej skrupulatnie, ile też mógł general oszczędzić z pensji pobranych kolejno jako oficer, generał, minister, wódz naczelny etc?

one, jak się rzekło, za cel mają główny: utrzymywanie państwa w organizacyjnym sprzężeniu. Zadanie to spełnia i obecny rząd francuski. Konserwatywnym jest też na swój sposób. Nie „konserwujemy” rzecz prosta, zasad dyktando—monarchicznych bo republikańskim jest rzędem, ale dba o zachowanie dla państwowości organizacji Francji, tych podwalin, które obecnemu jej ustrojowi państwowemu dała Rewolucja. Konserwuje więc troskliwie i od naruszenia broni: równość wobec prawa, swobodę wyznania, zasadę obieralności wszelkiej władzy etc. Ma za zadanie nawet usuwać z republikańskiego organizmu państwowego, wszystko to, co bodaj pośrednim wpływem swoim mogłoby republikańską harmonię, republikańskiego ducha rozprząć we Francji. Pozbywa się tych pierwiastków dla Rzeczypospolitej destrukcyjnych. Podobnie jak w dobre zorganizowanej armji, nie sposób byłoby zachować choćby pułk tylko jeden rządzący się prawem nieobowiązkowej służby wojskowej lub mający organizację np. od działu partyzanckiego—podobnie w państwie jednolicie republikańskim, nie sposób—z punktu, widzenia rządu—zachować potężnej części składowej tegoż państwa, rządzącej się innymi zasadami, niż świecka władza, mającej „posiadanie ustalone”, zorganizowanej inaczej, niż całokształt ustroju państwowego.

Obecny rząd francuski, nie jest bynajmniej jakimś, spadłym nagle z księżycy „biczem Bożym” dla duchowieństwa francuskiego, dla kongregacji, dla samej religji rzymsko-katolickiej we Francji. Rząd obecny francuski, jak wszystkie „rządy” kolejne trzeciej Rzeczypospolitej, wiernie

Najwięcej—700 tysięcy. Skąd więc wzięła się—reszta?

Zapytanie i odpowiedź pozostawiamy na odpowiedzialności petersburskiej gazety.

× Wileński „Siew-Zap. Golos” dostrzegając, że wielu obywateli tutejszego kraju zwraca się do banku włościańskiego z propozycją przedania swych majątków włościanom.

Bank, podobno, zbiera dane, w jakich miejscowościach włościanie tutejsi najwięcej potrzebują ziemi.

Obywatele zaś żądają cen bardzo wysokich.

Co do nas, nie słyszeliśmy o masowych ofertach tego rodzaju.

Najwyższy Ukaz Imienny

do Senatu rządzącego.

Manifestem, wydanym z d. 17 (30-go) października r. b., zwiastowaliśmy o niezłomnej woli Naszej, aby, nie zatrzymując wyznaczonych wyborów do Dumy Państwowej, powołać do udziału w niej wedle możliwości te klasy ludności, które nie korzystają z praw wyborczych, pozostawiając dalszy rozwój ogólnego prawa wyborczego nowoutstanowionemu porządkowi prawodawczemu.

Stosownie do tego, tytułem zmiany ustawy o wyborach do Dumy Państwowej i wydanych jako dopełnienie do tego postanowień, rozkazujemy:

I. Zapewnić udział w wybieraniu wyborców do zgromadzeń wyborczych miejskich (ust. o wyb. art. 19)—1) osobom, władającym w granicach miasta na prawach własności, lub dożywocia przynajmniej w ciągu roku, nieruchomościami, opłacającymi podatek państwowy lub miejski; 2) osobom, posiadającym w obrębie miasta, przynajmniej przez ciąg całego roku przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe, wymagające wykupu świadectw handlowych; 3) osobom, opłacającym w obrębie miasta, przynajmniej w ciągu roku podatek mieszkaniowy; 4) osobom, opłacającym w granicach miasta przynajmniej w ciągu roku zasadniczy podatek rzemieślniczy od osobistych zajęć rzemieślniczych; 5) osobom, które w granicach miasta w ciągu roku najmowały na swoje imię oddzielne mieszkanie; 6) osobom (z wyjątkiem niższej służby i robotników), które przynajmniej przez rok zamieszkiwały w granicach miasta i otrzymały pensję lub emeryturę w służbie państwowej, albo w instytucjach ziemskich, miejskich, stanowych, lub na kolejach.

II. Zapewnić udział w zjazdach wyborczych miejskich (ust. o wyb. art. 16)—1) osobom, władającym, przynajmniej przez rok, w granicach miasta, w obrębie powiatu, na prawach własności lub dożywocia nieruchomościami, opłacającymi podatek państwowy, albo miejski, albo ponoszącymi ciężary ziemskie; 2) osobom posiadającym, przynajmniej w ciągu roku, przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe, wymagające wykupu świadectwa handlowego, w obrębie miasta lub jego powiatu; 3) osobom, opłacającym w granicach powiatu, przynajmniej w ciągu roku, podatek mieszkaniowy; 4) osobom, opłacającym w granicach miasta lub jego powiatu, przynajmniej w ciągu roku, podatek rzemieślniczy od zajęć osobistych; 5) osobom, które, w ciągu przynajmniej roku, w granicach miejskich siedzib powiatu opłacały podatek mieszkaniowy i 6) osobom (z wyjątkiem niższej służby robotników), które przynajmniej przez rok zamieszkiwały w granicach miasta lub jego powiatu i otrzymały pensję lub emeryturę, będąc na

konsekwentnie spełnia w dalszym ciągu rozpoczęte nie od dziś i nie od wczoraj, jeno przed trzydziestą laty dzieło: państwowego i duchowego zrepublikańszenia Francji. Prowadzi jej może w sposób ostrzejszy, nieogłędniejszy, mniej mądry, brutalniejszy, niż „rządy” poprzednie, ale—na nazwę wyrodka, Filipa z Konopki, radykała, a tem bardziej reakcyjny bynajmniej nie zasłużył.

Gdy na początku 1882, papież Leon XIII, sympatyzujący z wielkimi demokratycznymi ustrojami państwowymi, jak np. Stany Zjednoczone, w słynnym liście swoim wystosowanym do jednego z kardynałów francuskich zalecił wszystkim francuskim katolikom pogodzić się z republikańskim ustrojem Francji; gdy uznał Rzeczpospolitą, uznawać ją wszystkim katolikom rozkazal—wówczas już zarówno duchowieństwo, jak religja rzymsko-katolicka znajdowały się w jawnym zatargu z władzą świecką. Ciężką modyfikację moralną zadawał papież klerowi i wiernym—ale poddano się woli Namiestnika Chrystusowego. Nie wskórały protesty pięciu kardynałów francuskich zajmujących stolice arcybiskupie w Paryżu, Lugdunie, Tuluzie, Reims i Rennes.

Nie w tem rzecz przeto, że nowy rząd trzeciej Rzeczypospolitej wprowadzał jakieś niebywałe „nowalje” do stosunków państwowo—kościelnych, ale rzecz w tem, że konkordat z r. 1801—przez stał się anachronizmem, nie dopadał już dziś zarówno do ugruntowanej we Francji formy rządu, do ustroju jej państwowego dzisiejszego, jak do stanu obecnego Kościoła, sterowanego przez stolicę Apostolską, pozabawioną zgoda wszelkiej władzy świeckiej

służbie w instytucjach ziemskich i miejskich lub stanowych, albo na kolejach.

III. Zapewnić udział w zjazdach obywateli ziemskich z powiatu, oprócz osób wymienionych w ustawie o wyborach do Dumy Państwowej (art. 12), także osobom, które najmniej od roku, na zasadzie piśmiennego kontraktu lub upoważnienia, zarządzają w obrębie powiatu majątkiem, którego obszar gruntów, podlegających podatkowi ziemskiemu, sięga rozmiarów wskazanych w dodatku do art. 12-go wspomianej ustawy, lub też na tychże zasadach dzierżawia, w obrębie powiatu, także grunta w wymienionej ilości.

IV. Zapewnić udział w początkowych zjazdach wyborczych, (ust. wyb. art. 14): 1) proboszczom kościołów i domów modlitwy wszystkich wyznań, jeśli kościół albo jego parafia lub dom modlitwy posiadają w powiecie grunta, i 2) osobom, władającym w powiecie najmniej od roku na zasadzie prawa własności lub dożywocia podlegającymi opłacie podatków ziemskich gruntami lub innym majątkiem nieruchomości, jeżeli obszar takich gruntów lub wartość takiego majątku sięgają rozmiarów, dających prawo bezpośredniego udziału w zjeździe obywateli ziemskich z powiatu (ust. wyb., art. 12, p. p. a i c).

V. Zapewnić udział w wybieraniu wyborców do gubernjalnych i miejskich zgromadzeń wyborczych robotnikom, pracującym w przemyśle fabrycznym, górniczym i hutniczym, na zasadach następujących:

1. Udział w wyborze wyborców do gubernjalnych i wiejskich zebrań wyborczych przysługuje robotnikom tych, znajdujących się w wymienionych poniżej w art. 2-m gubernjach i miastach—przedsiębiorstw fabrycznych, górniczych i hutniczych, w których ogólna liczba robotników płci męskiej wynosi najmniej 60. Do przedsiębiorstw fabrycznych zaliczają się i warsztaty kolejowe, ze wspomnianą ogólną liczbą robotników płci męskiej.

2. Wybierani są w poniżej wymienionych gubernjach i miastach w następującej liczbie: w gub. archangielskiej—1; w astrachańskiej (gub. i miasto Astrachań)—2; w warszawskiej (gubernja i miasto)—7; w wileńskiej—1; w włodzimierskiej—16; w wołyńskiej—2; w wroneskiej (gub. i miasto)—2; w wiackiej—4; w grodzieńskiej—2; w obwodzie wojska Dońskiego (w obwodzie i w mieście)—6; w jekaterynosławskiej (gubernja i miasto)—7; w kazańskiej (gubernja i miasto)—2; w kaskiej—2; w kijowskiej (gub. i miasto)—9; w kostromskiej—7; w kurlandzkiej—2; w kurskiej (gub. i miasto)—3; w filandzkiej (gub. i m. Ryga)—5; w mińskiej—2; w mohylowskiej—1; w moskiewskiej (gub. i m. Moskwa)—35; w niższo-nowogrodzkiej (gub. i m. Niższy-Nowgorod)—4; w nowogrodzkiej—2; w orenburskiej—2; w orłowskiej (gub. i m. Orzeł)—3; w penzeńskiej—2; w permskiej—10; w piotrówskiej (gub. i m. Łódź)—21; w podolskiej—4; w poltawskiej—1; w riazkańskiej—2; w samarskiej—1; w petersburskiej (gub. i m. Petersburg)—24; w saratowskiej (gub. i m. Saratów)—4; w sybirskiej—2; w tambowskiej—3; w twerskiej—4; w tulskiej (gub. i m. Tuła)—2; w ufińskiej—4; w charkowskiej (gub. i m. Charków)—7; w chersońskiej (gub. i m. Odesa)—6; w czernichowskiej—3; w estlandzkiej—2; w jarosławskiej (gub. i m. Jarosław)—4.

3. W gubernjach: astrachańskiej, warszawskiej, wroneskiej, jekaterynosławskiej, kazańskiej, kijowskiej, kurskiej, filandzkiej, moskiewskiej, nizonowogrodzkiej, orłowskiej, piotrówskiej, petersburskiej, saratowskiej, tulskiej, charkowskiej, chersońskiej, jarosławskiej i w obwodzie wojska Dońskiego, ogólna liczba wyborców roz-

a opromienionej blaskiem nowego dogmatu o Niemylności. Powiedźmy: konkordat z r. 1801, zawarty między władzą świecką, już opierającą się wówczas o zasady monarchiczno-dynastyczne, które lada dzień zamierzal Bonaparte wznowić na widowni państwa Francuskiego, a najwyższą władzą kościelną z przed stu lat—stał się dziś, zarówno dla Francji jak dla Watykanu: nie wystarczającym.

Został przeto zerwany i może teraz stanąć układ nowy zmodyfikowany, zastosowany do zmienionych całkowicie warunków czasu, do istoty obu władz.

Nie potrzeba było dla zwalenia napoleońskiego konkordatu używać żadnego pretekstu w rodzaju wypowiedzenia przez Austrię jesienią 1870 r. konkordatu z r. 1854 rzeżmo ze względu na ogłoszenie dogmatu Niemylności. Sam z własnej niemocy upadł konkordat dotychczasowy francuski. De facto przestał być łącznikiem między państwem a Kościołem we Francji, między władzą świecką a duchowną. Traktaty międzynarodowe—a jest jednym z nich wszelki konkordat—nie tracą mocy swojej wobec zmiany rządów lub form rządu, tracą ją wówczas, gdy sama ich istota i okoliczności, niezależne od najgorliwszych nawet wysiłków obu stron, pozbawiają mocy wszelkiej lub racji bytu. Wówczas to jawia się owa nieodzowna causa gravis iusta et rationabilis, która najszacowniejsze dokumenty w proch obraca.

Czesław Jankowski.

dziela się między te gubernje i miasta, wymienione w art. 2, przez właściwe gubernjalne komisje do spraw wyborczych stosownie do ogólnej liczby robotników w przedsiębiorstwach fabrycznych, hutniczych i górniczych i warsztatach kolejowych, znajdujących się w obrębie miasta i po za obrębem tegoż w granicach gubernji lub obwodu.

4. Robotnicy (art. 1) wybierają z spośród siebie pełnomocników według następującego obliczenia: w przedsiębiorstwach z ogólną liczbą robotników płci męskiej od 60—1000—jednego pełnomocnika, a w przedsiębiorstwach z ogólną liczbą robotników przewyższającą tysiąc—po jednym pełnomocniku na każdy pełny tysiąc robotników.

5. Pełnomocnicy robotników (art. 4) wybierają z spośród siebie w gubernjach i miastach, wymienionych w art. 2, wyborców na zjazdach gubernjalnych lub miejskich.

6. W wyborze pełnomocników biorą udział robotnicy płci męskiej, wymienionych w art. 1-m przedsiębiorstw, bez względu na to, do kogo one należą. Nie biorą udziału w wyborach i nie mogą być wybierani na pełnomocników lub wyborców poddani zagraniczni, jakoteż osoby, wymienione w art. 7 ustawy o wyborach do Dumy Państwowej.

7. Przed wyborami w każdym przedsiębiorstwie, którego robotnicy biorą udział w wyborach, wywieszonym zostaje podpisane przez właściwego urzędnika dozoru fabrycznego lub górniczego, a w warsztatach kolejowych—naczelnika tychże, wykaz ogólnej liczby robotników danego przedsiębiorstwa i liczby mających być wybranymi ich pełnomocników.

8. Ogólny wykaz wszystkich istniejących w danej gubernji lub w mieście przedsiębiorstw, w których odbywają się wybory, z wyszczególnieniem ogólnej liczby robotników i liczby mających być wybranymi ich pełnomocników ogłasza gubernator lub naczelnik miasta do powszechnej wiadomości w sposób, zapewniający jak największą jawność tego wykazu. (Dokończenie nastąpi.)

DEPESZE.

(Agencji Telegraficznej Petersburskiej).

Petersburg, 20 grudnia (2 stycznia). W głównym kantorze pocztowym, czynności odbywają się prawie normalnie; tylko korespondencja pieniężna przyjmowana jest z zastrzeżeniem, że wręczoną będzie podług możliwości.

Petersburg, 20 grudnia (2 stycznia). Dziś przywrócono komunikację kolejową z Odesą i Sewastopolem.

Komisja hr. Solskiego zakończy rozpatrywanie kwestji o reorganizacji Rady Państwa w końcu przyszłego tygodnia.

W tych dniach ogłoszony będzie ukaz Najwyższy o odszkodowaniu obywateli, którzy ucierpieli wskutek zaburzeń agrarnych. Odszkodowania będą wydawane za zniszczone, lub uszkodzone inwentarze.

Petersburg, 20 grudnia (2 stycznia). „Nowoje Wremia” donosi, iż Senat wyjął, że wójtów i sołtysów nie można uważać za funkcjonariuszów policji i że wobec tego posiadają oni prawa wyborcze do Dumy Państwowej.

Petersburg, 20 grudnia (2 stycznia). Pozostający przy ministerjum spraw zagranicznych, Szezegłow, mianowany agentem dyplomatycznym w Bułgarii.

Mitawa, 20 grudnia (2 stycznia). Dziś ma być wzniesiony normalny ruch kolejowy w stronę Libawy. Warsztaty, remizy i stacja towarowa już są czynne.

Libawa, 21 grudnia (3 stycznia). Począł i telegraf rozpoczął czynności. Strejk kolejowy ukończony.

Ryga, 20 grudnia (2 stycznia). Na rozlokowany w fabryce „Prowodnik” oddział dragonów, który zajęty był czyszczeniem koni, niespodziewanie napadł tłum robotników. Dali 300 strzałów rewolwerowych, którym zabito 11 dragonów i raniono 14, z nich 8—ciężko. Dragoni odpowiedzieli także strzałami i zmusili tłum do odwrotu, po zabiciu ludzi 8. Zawezwano wojska, które okrążyły tę część miasta i zarządziły wydania podlegaczy i broni. W razie odmowy postanowiono użyć najbardziej energicznych środków.

Ryga, 21 grudnia (3 stycznia). Buntownicy fabryki „Prowodnik” poddali się i wydali podlegaczy.

Kijów, 19 grudnia (1 stycznia). Dziś zrana miasto pozostało bez wody: zastrejkowały wodociągi. Wodociągi strzeżone są przez wojsko. Tramwaje kursują.

Kijów, 20 grudnia (2 stycznia). Senator Turau usunął od pełnienia obowiązków i oddał pod sąd na mocy 2-iej cz. art. 341 ustawy karnej poliemaistra kijowskiego, Cichockiego, przystawa Laszczenko i pomocnika przystawa Pirozkowa. Senator odejchał do Petersburga. W mieście spokojnie.

Smoleńsk, 20 grudnia (2 stycznia). W wielu powiatach ziemstwa zorganizowały komitety ziemskie z udziałem wybranych przez zgromadzenia gminne przedstawicieli włościan, w celu wyświeślenia sprawy braku ziemi w niektórych wioskach.

Jekaterinburg, 21 grudnia (3 stycznia). Depozytariusze kas oszczędnościowych u siebie oddają znowu do kas swe oszczędności.

Bachmut, 20 grudnia (2 stycznia). W czasie tłumienia powstania w Gorlowce,

przez wojska zabito 300 buntowników; z 4000 żołnierzy zabito 300. Pięćset buntowników poddało się; po odebraniu od nich przysięgi, zostali uwolnieni. Odebrano 7000 naboju, 300 lanc, wiele karabinów, strzelb, rewolwerów, dynamitu i bomby. Walka trwała 6 godzin.

Bachmut, 21 grudnia (3 stycznia). Oddział kozaków i rota piechoty udały się saniami do st. Debalcewo. Po owdzięciu tą stacją, przywrócono będzie ruch prawidłowy. Daje się zauważyć masowy odpływ robotników zagłębia Donieckiego do centralnej Rosji. Dowodzący wojskami w specjalnej odezwie do robotników w powiecie zawiadamia, że wojska pobili tłumy gorłowskich rewolucjonistów; jest 800 zabitych i znaczna liczba rannych. W celu uniknięcia dalszego rozlewu krwi, dowodzący wojskami prosi o przystąpienie do zwykłych zajęć i złożenie broni władzom. Pochwyleni bowiem z bronią w rękę, lub zakłócający spokojny bieg życia i strajkujący kolejowcy, oraz robotnicy kopalni i zakładów przemysłowych—uważani będą za buntowników. Dowodzący wojskami nie będzie szczędził żadnych ofiar, w celu stłumienia ruchu powstańczego.

W MOSKWIE.

Ze sprawozdań prasy o „dniach moskiewskich”, wymujemy parę epizodów, ilustrujących charakter zaciętej rewolucji.

Na mocy wyroku komitetu rewolucyjnego, zabity został naczelnik oddziału policji śledczej, A. J. Wołosznikow, wieku 37 lat.

Około g. 6 wieczorem, jak pisze „Nowoje Wremia”, w pobliżu domu Skworowa, przy zaułku Wolkowym, na Preśni, zjawili się grupy uzbrojonych drużynników, którzy zaczęli przechadzać się po zaułku. O g. 6-iej w mieszkaniu Wołosznikowa zadzwoniono u drzwi wejściowych. Służba nie otwierała. Dzwoniono raz po raz. Wreszcie na schodach rozległy się krzyki, głośnie wyłanianiem drzwi i wtargnięciem gwałtem.

Wtedy Wołosznikow sam kazał drzwi otworzyć.

Do mieszkania wtargnęło 6 ludzi, uzbrojonych rewolwerami. Nieznajomi skierowali lufy rewolwerów do Wołosznikowa (żony i trojga młodych dzieci) i oświadczyli, że ktokolwiek się poruszy, zostanie zabity. Następnie odczytano wyrok komitetu rewolucyjnego, na mocy którego Wołosznikow zostaje skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Polecono Wołosznikowi pożegnać się z rodziną. W mieszkaniu rozległ się płacz, dzieci poczęły błagać rewolucjonistów o litość, lecz nadaremnie.

Wyprowadzono Wołosznikowa na zaułek, gdzie też kolo domu spełniono wyrok. Dano ognia z kilku rewolwerów i Wołosznikow padł martwy, przeszyty kilku kulami.

Rewolucjoniści pozostawili trup na zaułku, sami zbiegli. Trup zabrała rodzina.

Do domu Jegorowa, opowiada „Now. Wrem.” na Żywodiere, znany złodziej-receydywista Kapylow, przybrany za inżyniera, przyprawdzał tłum rewolucjonistów pod dowództwem technika.

Przywódcą oznajmił tłumowi, że mieszka tu agent śledczy, który powinien być zabity, ponieważ ajenci śledczy łowią przestępców politycznych. Tłum wtargnął na podwórce, porwał stół, a grożąc mu śmiercią, kazał sobie wskazać mieszkania agenta. Tłum podążył do mieszkania, wskazanego przez stróża. W mieszkaniu tem mieszkał nie agent śledczy, lecz pisarz w dziale śledczego.

Przybyli skierowali w piersi pisarza rewolweryoznajmili mu, że skazany jest na śmierć przez komitet rewolucyjny. Pisarz odpowiedział, że jest to prawdopodobnie nieporozumienie i że zapewne przez komitet skazani zostali na śmierć agenci wydziału śledczego. Rewolucjonista—technik zawałił się. Małe dzieci zaczęły go prosić o darowanie życia ojcu. Technik uznał, że należy za wiesić wykonanie wyroku. Tłum dokonał w mieszkaniu rewizji, konfiskował broń i papiery i wyszedł.

W zaułku Pałazowskim, w cyrkule Arbatskim, rewolucjoniści aresztowali nadzorcę policji śledczej, Jelbiewa. Skonfiskowano u niego broń, 20 naboju, agencyjną książkę i inne rzeczy.

Gdy spostrzeżono, że w rewolwerze brakuje jednego naboju, zaczęto rozpytywać, gdzie się ten nabój podział, sądząc, że prawdopodobnie użyty został przeciw rewolucjonistom, Jalojew zaprzeczył temu.

Wtedy tłum zaprowadził go na barykadę i zaprezentował drużynnikom. Zfotografowano go zagrożono śmiercią, gdyby kiedykolwiek miał wydać rewolucjonistów.

Kursują pogłoski, że między partjami socjal-demokratyczną i socjal-rewolucyjną, które dotychczas działały wspólnie, wynikł rozłam, spowodowany różnicą poglądów na wypadki minion e.

Według pogłoski aresztowano w tych dniach około 500 rewolucjonistów. Przyprawdzano ich do wydziału śledczego, a ztąd rozwożono do rozmaitych cyrkulów. Spowodowało to napaść ze strony drużynników Wejska odparły te napaści.

Przy ul. Leśnej, tłum rewolucjonistów zaareztował przechodzącego w cywilnym ubraniu rewirowego cyrkulu suszczewskiego, Jakowińskiego, który mieszkał w lokalu skarbowego składu spirytusu, przy tejże ulicy. Przypilnowano go, gdy wychodził z mieszkania, pochwycono i oznajmiono, że, wyrokiem komitetu rewolucyjnego, skazany został na śmierć.

Następnie Jakowińskiego wyprowadzono na środek ulicy i dano do niego kilka rewolwerowych strzałów. Trup rozstrzelanego pozostawiono na ulicy.

Revolucjonisci, ukryci na Preśni, przypilnowali brandmajstra straży ogniowej przy fabryce Prochorowa, A. N. Jeszyna i na mocy wyroku komitetu rewolucyjnego zadusili go.

Moskwa, 19 grudnia (1 stycznia). Względem przywódców strejków stosowane są surowe środki. Z rozporządzenia ministra komunikacji, uwolniony został cały personel służbowy kolei kurskiej i niżegorodzkiej wraz z naczelnikami tych kolei. Między pozostającymi na służbie w instytucjach miejskich i ziemskich dokonano liczących aresztów. Dymisjonowany gen. Awerjanow, który przewodniczył strejkom, oficjalistów zarządu miejskiego, jako prezes komitetu strejkowego, z rozkazu Najwyższego pozbawiony został emerytury i prawa noszenia mundurów. Pozostający na służbie w zarządach miejskich i ziemskich przystąpili do pracy, lecz kasa powiatowa ziemska tak jest pusta, że nie ma z czego wypłacać pensji. Dziś wyszły wszystkie pisma.

Moskwa, 20 grudnia (2 stycznia). Przywrócić został ruch na niektórych liniach tramwaju miejskiego. Podały się władcom ostatnie bandy Luntowników, które ukrywały się w zabudowaniach Prochorowskiej manufaktury; odbiła się ich rozstrzelanie. W Preśni przeszukiwane są wszystkie mieszkania, w celu odebrania broni.

Na mocy nowego prawa wyborczego, liczba wyborców została zwiększona o 130 tys. osób.

Moskwa, 21 grudnia (3 stycznia). Oficjalisci kolei moskiewsko-kurskiej złożyli swą władzę oświadczenie, w którym proszą o niestosowanie do nich środków represyjnych za strejk, ponieważ, przystępując do strejku, nie sądzili, że zakończą się on powstaniem zbrojnym. Dziś rozpoczęto prace w wielu fabrykach i zakładach.

Książki gwiazdkowe.

Święta Bożego Narodzenia mogą się obyć bez wielu dodatków, tradycja usłoneczonych, w rodzaju: karpia na szaro, zupy migdałowej, a nawet... kłuski z makiem, w żaden sposób jednak nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie wigilijnej „gwiazdki“ bez opłatka — książki gwiazdkowej.

Wieżę też i w tym roku, choć tak dla wszystkich ciężkim, zniwalałym niejednego do wyrzucenia się wielu rzeczy najkonieczniejszych, uczyniono zadość tej świątecznej potrzebie. Nowości gwiazdkowe, nadesłane mi przez wydawców warszawskich, nie piętrzą się wprawdzie stosem, sufitu sięgającym, jest ich wszakże dość, aby sprawić doroczną uciechę polskiej dźwiatwi i młodzieży.

Gebethner i Wolff, jak wszędzie, tak i tu, innym przodują.

Więc przedewszystkiem, wśród nakładów tej firmy widzimy, ku czci tegorocznego „jubilat“ wydane, opowiadanie historyczne p. Z. Morawskiej, p. t. „Przypadki imię (powinno być imię, to znaczy: jegomości) Pana Mikolaja Reja“.

Autorka miała zadanie trudne, choć wdzięczne: odtworzyć w powieściowych plastycznych obrazach żywot pisarza, o którym — pominąwszy złośliwe plotki jego przeciwników i wrogów — nie wiemy ponad to, co w dodatku do „Zwierciadła“ napisał Andrzej Trzycieski. A i to ostatnie źródło zupełnie wiarogodnym nie jest, i uderza nieraz jaskrawym rozdziwieniem między wizerunkami: pisarza-moralisty człowieka i ladaca.

Pani Morawska z trudności wybrnęła bardzo szczęśliwie. Jej „Mikolajek“ jest od początku sympatyczny i dziwny, i stopniowo, ze swawolnego do zbytku pacholecia, wyrasta na statecznego i rozumnego męża, który ojczyznę swą nie tylko kocha, lecz jej nadto całym sercem i zdolnościami swymi służy.

Czytelnik-dowiaduje się rzeczy ciekawych o autorce „Zwierciadła“, a zarazem poznaje wyjątki, obyczaj z całą atmosferą społeczno-polityczną wieku XVI, wieku „słotego“, wieku polskiego renesansu.

Utalentowany ilustrator, p. Gorski, ozdobił tę książkę rysunkami, dobrze charakter epoki odtwarzającymi. Opowiadanie p. Jana Niewiarowskiego „Osadnicy w puszczy polskiej“ należy do rodzaju, cieszącego się u młodych czytelników stałym powodzeniem. Mnóstwo już książek w rodzaju tym napisano, i mnóstwo też jeszcze zapewne będzie napisanych. Nieśmiertelny Robinson Crusoe jest ich pierwowzorem, a Mayne-Reads i jemu podobni znakomicie ten wzór rozwijali i urozmaćcili.

Pomimo zapowiedzi autora „Osadników“, „było to w roku 1610“, opowiadanie jego historycznym nie jest, i zresztą — być takim nie potrzebuje. Ta data szanowna chyba tylko do tego była potrzebna, aby usprawiedliwić nieznaną już w wieku obecnym obfitość zwierzyny, którą młodzi „osadnicy“ na każdej niemal karcie mistrzowskimi strzałami (bohaterowie podobnych książek są zawsze mistrzami w strzelaniu) uśmiercają.

Dobłą stroną tego rodzaju utworów jest to, że uczą samopomocy, wyrabiają dzielność i zaradność, zła — że nabyt osuwają z przelewaniem krwi, często nieczem nieusprawiedliwionem.

P. Niewiarowski umiał swa opowiadanie urozmaicić niezwykłymi epizodami, które ołówkiem p. K. Gorskiego odtworzył w licznych ilustracjach z niezbędną w tym razie werwą.

Niewielką książeczką pani Heleny Bukowskiej p. t. „Księstwo Warszawskie“, nazwana „opowiadaniem historycznym popularnym“, jest rozdziałem porzobiorowych dziejów naszego kraju, których znajomość obowiązuje dziś każde dziecko polskie. Można było, i nawet należało, opowiedzieć ten epizod historyczny barwniej, jednak i w tej formie on spełnił swe zadanie — ku czemu pomaga — liczne, dobrze wybrane ilustracje.

Dwie książeczki Pauliny Krakowowej: „Wspomnienia wygnanki“ i „Pamiętnik młodej sieroty“ zaciągają przy tytułach uwagę: „wydanie szóste“, „wydanie siódme“. Polskie książki, nawet popularne, rzadko cieszą się tak licznymi wydaniami. Doszukujemy się usilnie źródła tej pożyteczności, i znajdujemy je: w poczciwym i uczciwym nastroju obu powiastek — tak poczciwym i tak uczciwym, że w nim niejedną z przedewszystkiem rozczarowanych przedstawicieli młodego pokolenia dopatry się placzliwej sentymentalności. A jednak mile to i dobre powiastki, które serca dziewczątek (bo dla nich są głównie przeznaczone) szlachetnie wzruszą — tak samo, jak to czyniły ugi z sercami ich matek i babek.

Piękny i dziś już niemal klasyczny utwór Edmunda Amicisa „Serce“ ukazał się w ozdobnym, ilustrowanym wydaniu, w przekładzie Marii Kopnickiej.

Nowy przekład, dokonany przez poetkę, umiejętnie słowem władającą, uwypuklił wiele piękności oryginału, których się w tłumaczeniach dawniejszych nie dostrzegano. Było to tem potrzebniejsze, że książka Amicisa wspiera się głównie na artystycznym opracowaniu przedmiotu, który sam przez się jest drobny, i rzec nawet można — zwykły.

Ale ten chłopiec, którego szkolne przygody opisuje autor, jest i czuje się, obywatelem wolnych, odrodzonych Włoch; słucha patriotycznych opowiadań o Garibaldi i Wiktoria Emanuela, które jego pierś szlachetną dumą napomniają; widzi swego króla, którego otacza nimbem świetlanym nie tylko urok królewski, lecz i gorąca miłość całego narodu...

Różne strony, w sercu ludzkim przez Boga napięte, potracą książka Amicisa, ale wśród nich struna patriotyzmu dźwięczy najpotężniej i najmłodziej. To właśnie daje „Serca“ — zamięć odrębne, silnie pociągające, którego naszym książkom zawsze dotąd — z konieczności — nie dostawało.

Uczuciowość i u tego pisarza staje się nieradko czułością, nazbyt drobiazgowo opisuje rzeczy powszednich częstokroć nużą, idealizowanie charakterów dodatnich przybiera nieraz formę wprost nadludzczą — mimo to „Serca“ pod względem kształcenia charakterów, budzenia uczuć szlachetnych i wogóle etycznego wychowywania młodzieży, mało ma dziś sobie równych w tym odrębnym dziale literatury.

Stary Andersen z mody nie wychodzi. Jego nieśmiertelne „Baśnie“, opracowane przez C. Niewiadomską, widzą w nowym, ilustrowanym wydaniu, ozdobionem efektowną, różnobarwną okładką.

Co tym utworom, już blisko trzy ćwierci wieku liczącym, daje moc wewnętrzną, panującą nad czasem i zmiennymi falami ludzkich upodobań? Odpowiedź łatwa: tę moc one czerpią z prawdziwej, głębokiej poezji, którą zamknął w nich autor.

Dla małych dzieci, czytać już umiejących, wznowiono „Ostatnie iskiarki“ M. J. Zaleskiej, zbiór drobnych powiastek z rysunkami L. Illinicza.

Wreszcie nakładem tychże wydawców (Geb. i Wolff) wyszły „Wspomnienia niebieskiego mundurka“ Wiktora Gomulickiego, do których pełno humoru i stylowości rysunki wykonał K. Gorski. W. G.

O pogodzie.

Petersburg, 19 grud. (1 stycznia).

W pierwszych dniach okresu między 20—31 grudnia (2—13 stycznia) nastąpił dość znaczny zmiany w rozkładzie meteorologicznych zjawisk. Znaczący antycyklon, który się rozłożył na obszarze północno-zachodniej, środkowej i południowej Europy i przez co spowodował prawie w całej Rosji północno mroźne prądy powietrza, ustąpił przed nacierającym z zachodu cyklonem, który złągodził temperaturę, sprowadził ciepłe wiatry, a także znaczne opady śniegów. Te zmiany nastąpią i we wskazanych częściach Europy i w północno-zachodnich, a także zachodnich guberniach Rosji.

W dniach 23—24 grud. (5—6 stycznia) słabe ciśnienie barometru rozszerzy się na całą Rosję i w szersze spowoduje opady. Na północno-zachodzie Rosji — w południowej Finlandji, w nadbałtyckich

guberniach, — w zachodnich guberniach: kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i na Wołyniu, w Królestwie Polskiem, w południowo-zachodnich guberniach i na Kaukazie nastąpi odwilż; w innych miejscowościach Rosji mrozy bardzo się zmniejszą.

Okolo 28 grudnia (10 st.) przez północną część Skandynawji przokroczy z północy niewielka fala antycyklonu, która szybko się posunie w kierunku morza Kaspjskiego i sprowadzi obniżkę temperatury niemal w całej Rosji. Za tą falą 30 grud. (12 stycz.) z Atlantyckiego oceanu nadejdzie nowy cyklon, dość wietrzny i obfity w śnieżne opady. W skutek tego w ostatnie dwa dni na całym obszarze północnej, środkowej i wschodniej Rosji, będą zamiecie; w nadbałtyckich guberniach, zachodnich, w Królestwie i w południowo-zachodnich guberniach najbardziej przypuszczalne są mokre śniegi, albo i deszcze.

W pierwszych dniach stycznia w całej Europie nastąpi obniżenie się temperatury; w granicach Rosji opady śnieżne zmniejszą się, tu i ówdzie niebo zacznie się wypogadzać.

Ignacy Sawicki.

Sekretarz Redakcji
J. Ursyn.

Wszechświat Katolicki

w obrazach.

Ilustrowane wydawnictwo w formie panoramicznej, złożonej z 240-tu ilustracji in 49, przedstawiających poglądy najwznioślejsze i najcenniejsze pomniki, jakie stworzył Katolicyzm przez długi szereg wieków, j. t. widoki świątyni, reprodukcje cenniejszych obrazów i arcydzieł sztuki religijnej w ogóle, pielgrzymki, misje, oraz spisy z życia religijnego różnych narodów. Treściwo, a możliwie wyczerpujący tekst, opracowany na podstawie źródeł swojskich i obcych.

Całość składa się z 20 zeszytów o 12 stronach i kosztuje **Rb. 5**
W bardzo ozdobnej oprawie, cieniutkiej zło-tem i kolorami **6**
W bardzo ozdobnej oprawie, z brzożkami złoc. opr. szagrynowa **10**

WSPANIAŁY PODARUNEK na Gwiazdkę!!

Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX 2 tomy. W ozdobnej oprawie **25 rb.**

Skład główny w księgarni **Józefa Zawadzkiego** w WILNIE.

Ostatnie nowości do nabycia W KSIĘGARNI Józefa Zawadzkiego w WILNIE.

Andersen. Bajki z ilustr. Marii Gwolkiewicz w opr.	1.50	trilogatorami, kartka historyczna z wieku XIII.	60
d'Annunzio G. Franceszka z Rimini, tragedia w 5 aktach z włoskiego przetłumaczył Jan Kasprzowicz.	2.50	Morawska Z. Przypadki Jmę Pana Mikolaja Reja, powieść z XVI wieku dla młodzieży.	1.50
Bang H. Biały dwór, przedmowa St. Przybyszewskiego.	60	Morkowiczowa. Stacho, opowiadanie.	1.00
Bölsche W. Natura i sztuka. Dwa szkice.	49	Naudet Ks. Główne zasady socjologii katolickiej.	50
Bukowiecka H. Księstwo Warszawskie, opowiadanie historyczne popularne z 12 ilustracjami.	60	Niewiadomska C. Elementarz, nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma.	20
Drogosław. 50 pieśni narodowych.	15	O Konstytucyjnej formie rządu.	08
E. W. Dla głowy i serca. Zbiór aforyzmów zastosowanych do życia codziennego, zaczerpnięty z dzieł Samuela Smiles'a i innych.	60	Prążmowska T. Na wyraj, powieść Or-Ot. Abecadło polskich dzieci.	1.50
Filipowicz Z. Pamiętnik, wydanie pośmiertne.	40	Rogowicz W. Mozaika kaukaska. Impresje. Legendy, Kartki z podróży. Opowiadania. Wrażenia.	90
Gloger Z. Nieznany śpiewnik historyczny polski z końca wieku XVI-go, w opr. Gomulicki W. Wspomnienia niebieskiego mundurka z 6 rysunkami w opr.	1.20	Stan J. Szkice krytyczne.	60
Grotger A. Album Indowe. Wojna. Polonia i Litwania. Wyd. 2-gie. Zyciorys i objaśnienia napisał Emil Haackner.	1.20	Turau I. Główne zasady racjonalnego gospodarstwa.	30
Jermolow A. S. Organizacja gospodarstwa rolnego. Dzieło przemijające.	3.50	Veriaue P. Wybór poezji.	1.00
Krauskar A. S. Ks. biskup. Aforyzmy wierszowane.	45	Vogel E. dr. Podręcznik fotografii praktycznej. Przewodnik dla amatorów i zawodowców.	1.00
Krauskar A. Miscellanea historyczne. Księgarze warszawscy i spory ich z in-	45	W imię postępu i prawdy. O pracy społecznej.	40
		Wilde Oskar. Dyalogi o sztuce.	1.40
		Witkiewicz St. Juliusz Kossak, wyd. 2-gie powiększone.	1.80

**× Niebawem opuści prasę ×
KALENDARZ WILEŃSKI
na rok 1906.**

—200a—2

O G Ł O S Z E N I A.

MLECZARNIA HURCZYNA

ul. Wielka, pawilon własny.
Filij: S-to Jerski prospekt, N 9,
posiada:
Mleko i ŚMIETANKĘ,
Masło śmietankowe,
Masło solone kuchenne,
Sery, Śmietane, Twaróg,
MIÓD.
10—212a—6

NA ŚWIĘTA

MAGAZYN

A. GŁUSZENKA,

Wilno, Śt. Jerski prospekt, N 26.
poleca
Wina Bordoskie C. Dubroca
i innych firm.
KRYMSKIE krajowe i zagraniczne, SZAMPANSKIE krajowe i zagraniczne, oraz towary kolonialne i bakalie.
3—1

Do zarządu mlecznym gospodarstwem,

oraz placem w szpitalu dla umysłowo chorych w Nowowiejsku potrzebna do-rosze obznajomiona

GOSPODYNI.

Oferty wraz z kopjami świadectw uprasza się nadsyłać do kancelarii tegoż szpitala. Pierwszeństwem będą miały osoby, które ukończyły szkołę gospodarczą. Wynagrodzenie 25 rubli miesięcznie, mieszkanie i utrzymanie.
3—256a—2

KLACZ czarna 5-cioletnia sprzedaje się.

Wielka, 37 u stróża. 4—244a—4

Kawiarnia „NADWILEJSKA“ Polska
urządzona w stylu warszawskim.
Dwa bilardy. Wszystkie pisma polskie.
Kawa, herbata, ciasta, baby.
Wilno, ul. Botaniczna N 1, vis-à-vis „Cieletnika“ (skweru).
Poleca się Szanownej Publiczności Anna Białat.
10—230a—6

BIURO MLECZARSKIE
Nowość pod kierunkiem specjalisty Z. Rudowskiego
„C“ Korona Instalacje Mleczarni, Maślarń, Serowarń ręcznych, manewrowych, parowych, elektro-motorowych i t. d.
Porady, informacje, instrukcje w zakresie mleczarstwa
SKŁAD Maszyn, Narzędzi i Naczyni Mleczarskich zaopatrzone stale w wielki wybór ostatnich nowości
Nowy system Wirówka do mleka „C“ Korona.
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Warszawa, Miodowa 4.
24—108—24

F. Woroniecki WARSZAWA, ul. Czysta 2.
Z POWODU mającej nastąpić przebudowy sklepu rozpoczął kilkomiesięczną wyprzedzaż wysortowanego towaru. Jednocześnie — poleca **NOWOŚCI** po najniższej cenie:
Zegarki rozmaite dokładnie uregulowane. Dewizki, Łańcuchy złote i inne. Wielki wybór damskich złotych Remontoirów bardzo ozdobnych. Regulatory i w różnych odmianach Zegary. Poleca także Konioletery stróżów nočných.
Pracownia wzorowa z poważną odpowiedzialnością.
3—255a—3

Latarki elektryczne!!
w najlepszym gatunku
po cenach najniższych. Ceny: 0.60, 0.80, 1.00, 1.20, 1.75, 2.50, 3.50, 4.50, 5.00 i 7.50; baterje i lampeczki zapasowe najtaniej
Adam Klimkiewicz
Główny Skład: Warszawa, Leszno 14, Telefon 5327
12—250a—3

SANTAL MIDY
P. MIDY, aptekarza w Paryżu
UPOWAŻNIONE W ROSSYI
Essencja Santalu zawarta w Kapsułkach zalecana jest przez lekarzy przeciw rzeżączce i słaboci sekretnych zamiast kopaliny i kuby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega dusznoci.
Dla uniknięcia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.
Skład w głównych aptekach.

Ważne dla gospodarzy!

W maj. **Taborzycki** przez Jaszuny kol. Poleskich: do sprzedania **30 KRÓW** dojących i **BUHAJ** rasy holenderskiej. Właściciel **B. Reszko.**
3—50—2

RÓŻNICA.

Zakochany młodzieniec, mający docho- dy bardzo skromne, próbuje wybadać ojez ukochanego dziewczęcia, bogatego fabrykanta:

—Panie, ile dochodu powinien mieć młody człowiek, chcący się żenić?

—To zależy. Ja miałem 2,400 koron dochodu, gdy się żeniłem, a żyłem dobrze i szczęśliwie.

—Rzeczywiście? — zawałat młodzieniec uszczęśliwiony.

—Tak. Ale ja ożeniłem się z biedną dziewczyną, która nie miała dużych wymagań, a umiała oszczędzać. Gdyby się jednak ktoś chciał żenić z taką rozpieszczoną dziewczyną, jak panna B. lub O. lub jeszcze gorzej, z moją córką, temu ani 24,000 r. nie wystarczy.

Małe ogłoszenia.

A) Lekcje zbiorowe dla dziewczynek wedle programu miejscowych szkół średnich z wykładem polskiego języka, — rozpoczynają się od 20-go stycznia 1906 roku. — Oferty uprasza się składać **niezwłocznie stałe lub warunkowe**, na wypadek zawieszenia lekcji w szkołach po N. R. Bliższych informacji udziela biuro p. BA-GIŃSKIEJ, Zawalna 15. 4—183—2

Zgubiona papierosnica srebrna z monogramem A. D. Znalazca otrzyma nagrodę. Handel win i delikatesów **Dawidowski**, Pełulanka